

## **Patriotyzm lustracyjny**

Autor tekstu: **Daniel Zbytek**

**A**rtykuł Prof. Antoniego Podrazy „Patriotyzm a historia” z numeru 1/86 „Res Humany” to jedno z ważniejszych wydarzeń intelektualnych w Polsce w roku 2007.

Wnosi on do dyskursu intelektualnego w Polsce zasadnicze pytanie: dlaczego obowiązujące w naszym kraju zachowania społeczne tak daleko odbiegają od europejskich standardów, a odpowiedź znajduje w historycznie ukształtowanej mentalności polskich elit, powstałych w XIX wieku jako produkt pauperyzacji szlachty, i kierującej się tradycjami tej warstwy społecznej, mimo, szczególnie w czasach PRL, inkorporowania w jej szeregi licznych zastępów dzieci robotników i chłopów.

Profesor Podraza dobitnie wykazuje, że najbardziej widoczny element mentalności elit: patriotyzm, ukształtowany został przez jedną klasę społeczną — szlachtę, z całkowitym pominięciem chłopów i mieszkańców miast. Model oparty o kult werbalnej, katolickiej religijności, bohaterstwa, braku zainteresowania problemami gospodarczymi i wrogi wszelkiemu intelektualizmowi, dzięki sprzyjającym warunkom — wojny światowe, okres narzuconej z zewnątrz władzy komunistycznej, przetrwał aż do dnia dzisiejszego. Świadczy o tym choćby fakt, że podmiotem ogólnego dyskursu społecznego jest lustracja, natomiast nikt, nigdzie nie zajmuje się tak istotnymi dla przyszłości narodu faktami, jak masowa emigracja, szczególnie ludzi młodych i wykształconych, brak jakiegokolwiek polityki ekonomicznej dla całej gospodarki, zwyrodnienie partii politycznych różnej maści, narastająca fala agresywnego, prymitywnego klerykalizmu i wręcz faszyzmu. To też sobie trzeba otwarcie powiedzieć - lustracja jest narzędziem totalitarnej władzy, która używa jej do eliminacji wszelkiej opozycji. Byli czy obecni agenci wszelkiej maści nie mają w tym przypadku znaczenia — jak to widać zostali włączeni w procesy lustracyjne jako najlepsi fachowcy od „teczek”. Kolejnym dowodem faszyzacji polskiego życia politycznego jest ustawienie na piedestale zmurszałej ideowo postaci Romana Dmowskiego, jako wzoru osobowego IV Rzeczypospolitej. Celebrowanie w Polsce XXI wieku Romana Dmowskiego, prymitywnego nacjonalisty i antysemitę w stylu carskiej Ochrony, wrogię samodzielnej i niezależnej myśli, zwolennika słowianofilstwa i przeciwnika, przez wiele lat działalności w rosyjskiej Dumie, niepodległości Polski, jest próbą stworzenia z Rzeczypospolitej kulturowego rezerwatu, niemającego nic wspólnego z Europą, do której formalnie należymy.

Artykuł Prof. Podrazy udowadnia, że tego typu mentalność polityków tak zwanej polskiej prawicy, ukształtowała tradycja polskiej szlachty, warstwy pogardzającej większością narodu, uważającą się za posiadacza jedynej prawdy, którą są zobowiązani przyjąć wszyscy poddani obywatele. Alternatywa jest jedna: eliminacja, pozbawienie stanowisk, pracy, możliwości pracy twórczej — a przypadku wyjątkowo opornych, w następnej kolejności zapewne powstaną jakieś obozy przymusowej akcji ogłupiania dla wykształciuchów.

Fakt, że mentalność dmowszczyzny ma korzenie w końcu XVIII wieku lub nawet wcześniej, potwierdzają rozlicznie obecnie powstające historie parafii lub biskupstw. Przeczytałem tego typu dzieło, autorstwa dwóch autorów: Józefa i Wojciecha Rawskich pod tytułem „Miechocin — kolebka Tarnobrzega”. Dzieło jest jednoznacznie apologią misyjnych sukcesów kolejnych proboszczów pierwszej na Ziemi Sandomierskiej parafii założonej na niższym, prawym, bagiennym brzegu Wisły w XIII wieku przez ówczesny arystokratyczny ród Grzymaliców. Grzymalicy rozplynęli się w niebycie historii, a ich miejsce zajęli nuworysze nowej arystokracji, Tarnowscy, wzbogaceni na kolonialnej ekspansji na Ukrainie. Książka została oparta o szereg autentycznych źródeł, z których najcenniejsze są pamiętniki chłopów — najstarsze, opisane w książce, pochodzą z końca XVIII i początku XIX wieku, ostatnie z czasów II wojny światowej, a kilka z kilku lat początkowych lat PRLu.

Książka ma na celu apologię Kościoła, w jego parafialnym wydaniu. Nie ma w niej miejsca na tolerancję dla licznych innych narodów i religii obecnych na terenie parafii Miechocin: Żydów, Ukraińców, Niemców. Niczego się nie dowiemy o sukcesach w zagospodarowaniu rozlicznych bagien, budowie infrastruktury drogowej, szpitali i powszechnych szkół. To nie są istotne fakty, najważniejsze jest poszerzanie zakresu władzy Kościoła, zwalczanie innowierców. Oczywiście rola cywilizacyjna chrześcijaństwa na tych

terenach była znaczna, istota sprawy leży w tym, jak jest ona dziś prezentowana — dzieło Rawskich nie jest przecież wyjątkiem, to tylko jeden z licznych dowodów określonej mentalności, którą prof. Podraza określa jako szlachecką, i nie jest to komplement. Jak wyglądała Polska w momencie swego upadku w końcu XVIII wieku obrazuje następujący fragment wspomnianej książki „Miechocin — kolebka Tarnobrzega”, oparty o autentyczne chłopskie pamiętniki:

„Kiedy w lipcu 1772 roku wkroczyły do tutejszej okolicy oddziały wojsk austriackich od strony Rzeszowa i Jarosławia, wypędzając i rozbijając resztki oddziałów Barszaczan ... Nikogo to zbyt nie dziwiło, chyba dzieci wiejskie, które w zgrzebnych koszulach lub nagie, zza węgla domu i spoza opłotków, z palcem w buzi i ze strachem w oczach przyglądały się szwadronom huzarów węgierskich i tonącymi w piaskach bateriom artylerii. Dziwił się niezmiernie ludek i oczom wierzyć nie chciał, gdy oficerowie i żołnierze — miast grabić i zabierać siłą środki żywności — na migi domagali się tych artykułów, lecz — o dziwo! Płacili za nie miedzianymi "bucakami", a czasem nawet cwancygierami z Matką Boską."

Wojska najeżdźczej, wrogiej Polsce armii zachowywały się lepiej, po prostu po ludzku, niż własna polska armia owianych legendą powstańców z Bara. Kilka stron wcześniej autorzy opisują, jak to panowie z oddziałów Barszaczan kazali zaćwiczyć batogami na śmierć kilku „chłopków”, którzy chcieli przystąpić do powstania i walczyć o Polskę razem ze szlachtą. To się ówczesnym panom nie mieściło w głowach — jakieś śmiecie, było robocze z ich majątków chce razem z nimi wojować! No i te dzieci wiejskie nago uganiające się za umundurowaną armią!

Oczywiście z nauki historii wiemy, że podział społeczeństwa w I Rzeczypospolitej wykluczał ludność wiejską z wszelkich praw obywatelskich, sprowadzając ich do roli narzędzi roboczych. Co innego jednak to wiedzieć, a co innego jakby dotknąć żywej tkanki mizerności większości Polaków w dniach upadku ich, jakoby, Państwa.

Prawa dla chłopów wprowadzili dopiero zaborcy, i to były jedne z pierwszych ich działań w zakresie organizacji społecznej.

„Za Józefa II zniesiono sądy ziemskie, a wprowadzono tzw. sądy szlacheckie. Dla ludności zaś utworzono tzw. sądy miejscowe dla sądownictwa cywilnego, które wobec mieszczan wykonywały magistraty, a wobec chłopów — mandatariusze. W sprawach karnych zaś zaprowadzono tzw. sądy okręgowe, wspólne dla wszystkich stanów, z prawem odwołania się do trybunału apelacyjnego we Lwowie."

Pierwsza Rzeczypospolita nie miała niezależnego sądownictwa, jedynym sędzią dla pańszczyńnianych chłopów był właściciel majątku, pan życia i śmierci — dosłownie i bez jakiegokolwiek instancji odwoławczej. Szlachta nie musiała się z nikim liczyć - określała swoje własne prawa i je dowolnie zmieniała, jeśli miała w tym interes. Nieistotna była wiedza, zdolności, umiejętności — istotna była nieograniczona niczym władza nad pogardzonymi poddanymi. Czyż nie obserwujemy dziś podobnej postawy polskiej prawicy — kształtowanie prawa według własnego uznania, dla realizacji bieżących celów, bez szacunku i zrozumienia konieczności wykorzystania wszelkich ludzkich zasobów i umiejętności intelektualnych. Polska, Polacy mają w tym zamiśle znaczenie drugorzędne — jeśli w ogóle jakiegokolwiek. Istotna jest władza dla niej samej, nie dla realizacji jakiegokolwiek celu — takiego celu po prostu nie ma.

Jeszcze jeden cytat z mojej lektury, rzucający światło na szlachecką mentalność ekonomiczną:

„w roku 1787 rząd (austriacki) przystąpił do budowy gościńców od Błazowej przez Rzeszów, Rozwadów do Chwałowic, aby dać ludności jako taki zarobek .. dopiero później otworzyło się dla ludności skromne i na małą skalę, ale coroczne źródło zarobku przy budowie wałów ochronnych na Wiśle, co częściowo zapoczątkowano jeszcze w XVIII wieku, a z pewnym planem wykonywano stale od roku 1819." Władająca I Rzeczypospolitą polską szlachta nie widziała konieczności uregulowania rzek czy zapewnienia ludności stałych dochodów. Kraj był przedmiotem rabunku, wykorzystywania istniejących zasobów, a nie podmiotem gospodarskiej troski, budowy i rozbudowy gospodarczego potencjału. Czyż to znowu nam czegoś nie przypomina w Polsce początku XXI wieku?

Odniosłem wrażenie, że Polaków od samooksterminacji w XVIII wieku ocalili zaborcy. W końcu XVIII stulecia Polska była w porównaniu do ościennych państw nie tylko słabsza militarnie. Ta słabość państwa była przede wszystkim skutkiem zapaści cywilizacyjnej. Od czasów statutów wawerskich, gdy to z większości narodu uczyniono niewolników, Polska nie była państwem feudalnym, ale po prostu niewolniczym. Wszelkie działania reformatorskie, jak choćby budowniczego pałacu, kilku drukarni, murowanych zborów, pana na Baranowie Adama

Leszczyńskiego, lub podobnych mu nielicznych reformatorów, zmoęła konkurencja — ogromny popyt na zboęa w Zachodniej Europie spowodował, że wysokotowarowe gospodarstwa oparte o pracę niewolniczą przynosiły znacznie większe dochody, niż te, gdzie chłopci płacili podatki. Powstający kapitalizm na Zachodzie przyczynił się do cofnięcia cywilizacyjnego Polski. Światli polscy kalwini po prostu przegrali ekonomicznie z latyfundiami opartymi o pracę zniewolonych chłopów. Widać to nawet dosłownie do dziś: słynna katedra w Sandomierzu, przykład pięknego gotyku, w wieku XVIII została wyposażona w serię bohomazów (w tym znane powszechnie w kraju i zagranicą malowidło przedstawiające Żydów wytaczających z dziecięcia krew na macę), niemające z jakąkolwiek sztuką nic wspólnego. Zresztą do dziś tam wiszą, jak widać jeszcze nie całkiem wyszliśmy z ciemnoty okresu kontrreformacji. Polska XVIII wieku nie zatrzymała się w rozwoju, zaczęła się w szybkim tempie cofać: gospodarczo, cywilizacyjnie, w organizacji państwa.

Nowe spojrzenie na polską historiografię, tak jak to proponuje prof. Podraza jest więc jak najbardziej aktualne. Historia ukształtowała polską mentalność — ale historia, tak jak jest ona prezentowana. Ciągłe tkwimy w poglądach szkoły krakowskiej lub warszawskiej XIX wieku, tak jakby świat stał w miejscu przez ostatnie sto pięćdziesiąt lat. Kompletnie zdezawuowano analizy socjologiczne, kulturowe, nawet dialektyka marksistowska została ograniczona do rozlicznych cytatów bez zgłębienia istoty analizy społeczno-ekonomicznej. To też ciekawe zjawisko, że w PRL nie wykształcono intelektualnie nośnej alternatywy dla stwierdzeń polskiej historiografii XIX wieku.

W zjednoczonej gospodarczo Europie musimy spojrzeć trzeźwo na zajmowane przez nas miejsce wśród narodów naszego kontynentu i świata. Przede wszystkim nieobecni jesteśmy intelektualnie — ilość powstających w naszym kraju wynalazków wynosi około czterdziestu rocznie — w sąsiednich Niemczech liczba ta wynosi kilkanaście tysięcy, w Czechach — około tysiąca. To nie tylko kwestia przebudowy struktury szkolnictwa i podniesienia poziomu nauczania — to element wtórny, który musi być dostosowany do potrzeb rozwojowych. Podstawowy problem to to, że nasz przemysł nie zgłasza potrzeb na nowe wynalazki, przedsiębiorcy nie poszukują nowych rozwiązań, idei — regułą jest kopiowanie pomysłów gdzie indziej powstałych. To prawda, że większość polskiego przemysłu jest dziś w rękach zagranicznych właścicieli, bardziej skłonnych wykorzystywać własne zasoby ulokowane poza naszym krajem, ale to wcale nie oznacza, że stanowią oni przeszkodę — wprost przeciwnie, to bardzo często duża zaleta umożliwiająca uglobalnienie naszej gospodarki. Problem leży gdzie indziej. Konieczna jest samodzielna polityka gospodarcza Państwa jako główny element przekształcenia polskiego społeczeństwa, nadania mu postawy skierowanej na przyszłość, a nie roztrząsanie zawartości spłowiąłych teczek.

Problemem jest też, kto to ma zrobić. Same hasła nie wystarczą. Prawicowe elity udowodniły, że nie dysponują jakimkolwiek zapleczem intelektualnym, który byłby w stanie przeprowadzić niezbędne reformy, nie jest nawet w stanie zrozumieć ich złożoności. Zaplecze PiS czy LPR, nie mówiąc już o Samoobronie, to typowe młode gace (skrót od: głupota, arogancja, chamstwo). Bezwolne narzędzia kilku graczy politycznych, instrumentalnie wykorzystywanych do realizacji określonych, doraźnych celów. Czasami żałuję, że nie mamy Pierwszej Brygady — też niewątpliwie nie były to orły intelektu, ale w swojej ambicji stworzenia „mocarstwowej” Polski wykorzystywali umysły ludzi światłych: Grabskich, Wendów, Kwiatkowskich. Z zazdrością patrzę na maleńką Słowenię, która piętnaście lat temu startowała z podobnego jak Polska poziomu, a dziś stanowi samodzielny, aktywny gospodarczo i politycznie składnik Unii Europejskiej — aktywny, dążący do wypracowania consensusu, a nie tylko opozycyjny dla udowodnienia swoich ambicji, a nie interesów. To czy będziemy sprzedawać do Rosji mięso, czy też nie, to sprawa drugorzędna — polskim rolnikom można ewentualnie zapłacić za przestawienie produkcji na coś innego, choćby biopaliwa, natomiast Rosja to niezmiernie ważny dostawca surowców energetycznych. To jak się Rosjanie rządzą, co i od kogo kupują — to ich sprawa — ale naszą sprawą jest ich gaz i ropa.

Póki co brak realnej alternatywy dla prawicy.

Niestety, polska lewica nie rozliczyła się z bezprzykładnej wyborczej klęski roku 2005, nie wypracowała realnej, alternatywnej polityki gospodarczej i społecznej. Też się opiera na kilkunastu wyjadaczach gier politycznych i licznej rzeszy gaców.

Nadzieję stwarza nowa kadra powstająca w samorządach. Ludzie w gminach, miastach nauczyli się wybierać polityków, którzy są sprawnymi administratorami, którzy potrafią przedstawić wizję swego działania, przekonać do niej ludzi i później ją zrealizować.

Czas najwyższy wybrać takich ludzi do polskiego Sejmu.  
New Delhi, 10 kwiecień, 2007

**Daniel Zbytek**

Były dyplomata, z zawodu ekonomista, absolwent SGH.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-05-2007 Ostatnia zmiana: 27-05-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5379) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5379>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)